

MORZYSZÓW / GM. KŁODZKO - Wieś skazana na bycie zbiornikiem?

Napisano dnia: 2024-10-04 14:18:46



(Inf. wł.). **Nieduża wieś Morzyszów, w Górach Bardzkich, rozciąga się na przybrzeżnym pasie Nysy Kłodzkiej. Jest położona po przeciwnej stronie zakola tej górskiej rzeki i chyba ów fakt powoduje, że tak w roku 1997 oraz podczas minionej powodzi nie zmiotło jej w ogóle. Ale z ośmiu gospodarstw domowych tu się znajdujących, przez pięć przedarła się wysoka fala...**



- Tu już nie ma sensu cokolwiek remontować. Proszę popatrzeć, jak i tym razem wysoko sięgnęła woda. O tam, na murze, zaznaczyliśmy stan Nysy latem 1997 roku. Ten, z tego roku, niemal go doszedł. Poprzednio rzeka rosła w oczach wolniej, zaś obecnie przyszła ogromna i szybka fala, przez co nie było czasu na ratowanie czegokolwiek - mówi - **Krzysztof Doliński...**



To już trzeci taki kataklizm, jeszcze licząc ten z 2010 roku, który dosłownie przecisnął się przez Morzyszów. W tej części przełomu Nysy jej koryto do szerokich nie należy, więc cała masa wody wręcz przeciska się między zboczami z ogromną siłą. I tym razem rzeka nie dała rady mostowi łączącemu wieś z nieodległym Podtyniem, bo solidnie zrobiono przyczółki, na których on jest osadzony. A że napór na przeprawę był duży, widać po wyłamanej barierze oraz wyłobionych korytarzach. Aż dziw bierze, że zabudowania, w tym dom postawiony w miejsce poprzedniego, mocno uszkodzonego powodzią przed 27 laty, nie dały się pokonać siłom natury...



- *Tak, już jestem przekonana, że z tego miejsca najchętniej bym się wyprowadziła. Mamy wyżej nas grunt, jakąś działkę by się wykroiło* - stwierdza **Aneta Dolińska...**



- *Tylko za co się budować? Brać kredyt powodziowy? Przecież on jest przeznaczony dla tych, co mają sto procent zniszczenia w budynkach. Poza tym ja mam 64 lata, jestem na rencie po udarze. Nawet gdybym wziął kredyt, to później komornik mi zarygluje drzwi* - zauważa p. Krzysztof.



W ich domu mieszkalnym oraz w zabudowaniach gospodarczych trzeba będzie miesiecy, aby "wygonić" wilgoć. Cóż z tego, że okna i drzwi są pootwierane, kiedy "odchodzi" ona w zastraszająco wolnym tempie. Ale czemu się dziwić, skoro słońca jak na lekarstwo, sąsiedztwo rzeki robi swoje, a do tego chłodne noce też nie służą odparowywaniu. W takich warunkach z państwem Dolińskimi mieszka ich 14-letnia podopieczna, dla której są rodziną zastępczą. Nastolatka przez ten najgorszy okres powodziowy miała zaopiekowanie w Kłodzku, ale powróciła tutaj, gdzie czuje się najlepiej, gdzie chce pomóc w wielkich porządkach.



Przed obejściem sołtysa rośnie sterta rzeczy, z których już pożytku nie będzie. Jest ich dużo, bo swoje dorzucają na nią sąsiedzi. Służbom zajmującym się wywozem tego wszystkiego będzie po prostu łatwiej. Natomiast morzyszowianom o wiele trudniej przyjdzie ponownie się urządzać, bo skąd na to wszystko brać pieniądze.



- Czekamy na przyjazd kogoś z nadzoru budowlanego, bo nie wiem, co dalej robić: czy zabezpieczać, czy coś wyburzać, czy szykować remont. Dobrze, że bardzo dużo pomogło nam wojsko, bez tych żołnierzy nie dalibyśmy rady przebić się przez to pobojewisko - podkreśla p. Krzysztof, będący sołtysem: - A tak w ogóle to powiem, że po mojemu państwo powinno przenieść cały Morzyszów na bezpieczniejszy teren, a tutaj zdecydować się na budowę zbiornika przeciwpowodziowego. Ochroniłby on Opolnicę, Bardo i wszystko poniżej. Jak z góry popatrzy się na naszą wieś i jej położenie, to potwierdzą się moje słowa...

(bwb)